Nr. 81 (111) Łódź, czwartek 5 kwietnia 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Cała Polska wita powrót Gdańska do Macierzy

Manifestacja w Stolicy

WARSZAWA. (Polpress). Powrót Gdańska do macierzy obchodziła Stolica uroczyście. Miasto było pięknie udekorowane. Ludność w wesołym nastroju od samego rana oczekiwała manifestacji, zapowiedzianej na Placu Zamkowym.

Wszystkie urzędy, instytucje i warsztaty pracy zakończyły zajęcia o godz. 12-ej, aby móc wziąć udział w radosnym święcie. Na Placu Zamkowym zebrały się olbrzymie tłumy mieszkańców. Las sztandarów biało-czerwonych, czerwonych, z obrazami Najświętszej Marii Panny wypełnił plac. Jak okiem sięgnąć morze głów ludzkich, mężczyźni, kobiety, młodzież szkolna. W Warszawie nie było jeszcze tak potężnej manifestacji. Stawiło się około 50.000 osób.

Manifestację otworzył Prezydent m. st. Warszawy Stanisław Tołwiński. Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie Prezydenta Bieruta

Obywatele!

Zgromadziła nas tu sprawa, mająca pierwszorzędne znaczenie dla bytu, dla rozwoju, dla przyszłości Polski. Jedno z najstarszych miast Polskich, stanowiące naszą bramę wyjściową na Bałtyk, nasz prastary polski Gdańsk, po 150 latach oderwania się od swej macierzy wraca znowu do Polski! Niema dość słów, aby podkreślić olbrzymią wagę tego wydarzenia, zarówno z politycznego jak gospodarczego, kulturalnego i moralnego punktu widzenia. Już sam fakt, że to właśnie formalnie z powodu Gdańska rozpoczęła się obecna wojna światowa, podkreśla znaczenie tego miasta w stosunkach między Polską i odwiecznym jej wrogiem — prusactwem.

Oczywiście, wojna obecna miała głębsze ideologiczne, gospodarcze i polityczne korzenie, wśród których sprawa Gdańska nosiła tylko charakter lokalny i uboczny. Wojnę obecną rozpoczął hitleryzm, jako wojnę o panowanie nad światem. W procesie swego rozwoju wojna ta przekształciła się w wojnę o podstawowe prawa człowieka, o zachowanie kultury ludzkiej, o przeciwstawienie się nowej nawale barbarzyństwa, które w formie zwyrodnienia faszystowskiego usiłowało wolne narody zakuć w kajdany niewolnictwa i nieść zagładę najwyższym wartościom i zdobyczom postępu ogólno-ludzkiego.

Tym nie mniej w przekroju tych potężnych, o światowym znaczeniu zmagań, sprawa Gdańska była symbolem szczególnej, od wielu wieków toczącej się walki niemczyzny i prusactwa ze słowiańszczyzną. Gdańsk stanowił kluczową pozycję w tej walce, ponieważ znajdował się u ujścia Wisły, głównej polskiej arterii rzecznej, wiodącej drogi wodne Polski do morza. Po wyparciu słowian z nad Łaby, Nissy i Odry przez stare zaborcze plemiona germańskie — Niemcy prowadzili nadal swą ekspansję na wschód, dążąc do zniszczenia Polski, a jednym z najbardziej skutecznych środków zahamowania jej siły gospodarczej był zabór Gdańska, który w ręku niemieckim miał być swego rodzaju szlują zamykającą Polsce dostęp do Bałtyku.

Udaje się to Niemcom już w początkach 14 stulecia, przyczym charakterystycznym jest, że działają oni już wówczas tą samą metodą, którą posługuje się współczesny hitleryzm, a mianowicie: podstępem, zdradą, mordem i terrorem oraz chytrością, wykorzystując naiwność, waśnie i spory wzajemne Słowian między sobą. Oto po raz pierwszy pada Gdańsk w r. 1308 ofiarą podstępu Krzyżaków, którzy wezwani byli przez Łokietka do pomocy w sporze z brandenburczykami i księciem czeskim. Pod pozorem udzielenia tej pomocy zajmują Gdańsk, aby urządzić tam rzeź mieszkańców i owładnąć miastem, stanowiącym już wówczas ważny i bogaty ośrodek handlu i żeglugi. Wymordowali wówczas Krzyżacy 10.000 Kaszubów, a na ich miejsce sprowadzili Niemców. W taki oto sposób, znany nam dobrze z praktyki hitlerowskiej w Polsce, odbywało się niszczenie Słowian i opanowywanie przemocą ich ziemi, ich miast i dobytku.

Przez 146 lat, t. j. aż do roku 1454 podlegał Gdańsk przemocy Zakonu Krzyżackiego, którego kierownicy niejednokrotnie mordowali najbardziej opornych mieszkańców miasta. Trzykrotnie w ciągu tego czasu Gdańsk zrywał się do buntu, walcząc o wydostanie się z jarzma krzyżackiego. Następnie, w ciągu 340 lat Gdańsk związany jest znowu z Polską. Wielokrotnie wykazuje on wyjątkowy poziom patriotyzmu i oddania Polsce w krytycznych chwilach, zagrażających jej niepodległości. W 18 w. Fryderyk II-gi Pruski wykorzystując ujawniającą się coraz bardziej słabość Polski szlacheckiej rozpoczyna napór na Gdańsk, który opiera się zawzięcie pruskim zakusom. W ciągu 30 lat Prusacy starają się paraliżować i niszczyć rozwój gospodarczy Gdańska, aby tą drogą zmusić go do uległości. Mimo to Gdańsk protestuje gwałtownie przeciwko projektom włączenia go do Prus w roku 1790. Zabór Gdańska dokonywuje się wraz z rozbiorem Polski, przyczym Gdańsk broni się zbrojnie i ulega dopiero po zbombardowaniu miasta przez wojska pruskie. 4 kwietnia 1793 roku rozpoczyna się nowa niewola Gdańska, trwająca przez 126 lat, aż do roku 1919. Po pierwszej wojnie światowej traktat wersalski czyni z Gdańska wolne miasto o specjalnym statucie, który zabezpiecza Polsce niektóre prawa. Tym nie mniej fałszywa w swych założeniach polityka polska, zwłaszcza w okresie sanacyjnym, ze zbrodniczą konsekwencją osłabiła pozycje Polski w Europie przez pakt z Hitlerem i sekundowanie jego zakusom na arenie międzynarodowej — torowała drogę niemieckiej zaborczości i ułatwiała przygotowanie planów, z którymi Hitler wystąpił otwarcie w 1939 roku i które miały równocześnie uzasadnić jego napaść militarną na Polskę. Oczywiście już wówczas było jasne, że Gdańsk jest tylko pretekstem pochodu niemieckiego na wschód dla realizacji ogólnego planu hitlerowskiego, mającego na celu walkę o podbój świata.

WNIOSKI POLITYCZNE I GOSPODARCZE Z ODZYSKANIA GDAŃSKA

Dziś jesteśmy świadkami całkowitego krachu planów hitlerowskich. Plany te walą się w gruzy, grzebiąc pod sobą podstawę polityczną hitleryzmu. Państwo hitlerowskie załamuje się, odsłaniając całą zgniliznę systemu, opartego na zdziceniu, gwałtach i grabieży. Koncepcja hitlerowska pociągnęła za sobą olbrzymie zniszczenie i ruinę wielu narodów Europy i okazuje się w wyniku najbardziej fatalną dla samych Niemców. Wszystkie narody Europy w tej liczbie i cały naród Polski, wyciągnąć muszą właściwą naukę i wnioski z intencji, przebiegu i wyników tej wojny.

Pierwszym wnioskiem ogólnym jest konieczność oparcia stosunków pomiędzy narodami na nowych podstawach, innych niż te, którym hołdował i które usiłował narzucić światu siłą hitleryzm. Muszą to być stosunki nie gwałtu i przemocy silniejszych nad słabszymi, lecz współpracy i pomocy wzajemnej narodów, związanych z sobą geograficznie, gospodarczo i kulturalnie. Wewnętrzną podstawą tych stosunków musi być uznanie potrzeb, interesów i woli własnego narodu.

Można to urzeczywistnić tylko przez organizację państwa na zasadach demokratycznych przy zabezpieczeniu współudziału ludu pracującego w rozbudowie tego państwa, tak, aby każdy obywatel czuł się gospodarzem kraju, współodpowiedzialnym za jego losy. Należy odrzucić wszelkie tendencje elitarne, którym hołdowała u nas sanacja i które były tylko swoistą odmianą totalizmu hitlerowskiego. Pogwałcenie praw i dążeń wolnościowych własnego narodu jest naturalnym odpowiednikiem koncepcji gwałtu i przemocy wobec innych narodów.

Polska pragnie oprzeć swe stosunki z innymi narodami na zasadach współpracy i pomocy wzajemnej. W tym kierunku zmierza sojusz Polski z Narodami Związku Republik Radzieckich i z innymi sprzymierzonymi narodami. Podstawą tego przymierza jest odpowiednie uregulowanie problemu bezpieczeństwa granic polskich. Granice te odpowiadają zasadom sprawiedliwości dziejowej. Polska odzyskuje tereny, które stanowiły od wielu wieków naturalną, historyczną kolebkę jej państwowego, gospodarczego i kulturalnego bytu i rozwoju. Wracają do Polski ziemie, z których wypchnięta została ona przemocą i gwałtem, podstępem, zbrodnią, grabieżą. Utrata tych ziem, łączyła się konsekwentnie z utratą niepodległości Polski — odzyskanie ich jest podstawowym warunkiem jej odrodzenia i jej przyszłości. Nie mogła Polska żyć i rozwijać się w warunkach sztucznych, stworzonych przez zabór ziem, które wiązały Ją geograficznie z morzem, a więc szerokim światem. Nie może Polska swobodnie rozwijać się bez Gdańska, leżącego przy ujściu jej głównej rzeki i tymbardziej nie może żyć i rozwijać się Gdańsk bez Polski. Gdańsk bowiem powstał i wyrósł jako naturalny port polski i główną jego funkcją jest zaspakajanie życiowych potrzeb gospodarczych Polski. Nie może Polska żyć i rozwijać się bez możności korzystania ze swych naturalnych głównych arterii wodnych, łączących zagłębie węglowe i przemysł polski z morzem. Nie może się obejść bez wolnej i niczym nie skrępowanej żeglugi po tych głównych drogach wodnych — po Wiśle, Odrze i Nissie. Oto dlaczego problem właściwego rozwiązania granic Polski zgodnie z historycznymi, narodowymi, gospodarczymi i kulturalnymi podstawami jej rozwoju ma tak ważne, głębokie i decydujące o przyszłości Polski znaczenie.

Właściwe rozwiązanie tego problemu ma nie mniejsze znaczenie dla sąsiadujących z Polską narodów, a więc dla ogólnego układu przyszłych stosunków w Europie. Na stosunkach tych ma się przecież oprzeć przyszły pokój świata. Doświadczenie historyczne, obserwowane choćby na przykładzie dziejowych losów Gdańska, Prus, Śląska, dośwaidczenie ekspansji krzyżacko-niemiecko-hitlerowskiej uczy, że nie może być pokoju świata, jeśli nie zostaną przecięte raz na zawsze tendencje zaborcze państw, jeśli nie zostaną rozwiązane sprawiedliwie wiekowe krzywdy pognębionych w przeszłości narodów i jeśli przyszłe stosunki między narodami nie zostaną oparte na współpracy i pomocy wzajemnej. Zagadnienie to nabiera aktualnego znaczenia w związku ze zbliżającym się końcem wojny i mającą się odbyć wkrótce konferencją narodów zjednoczonych.

O PRAWO I GODNOŚĆ NARODU WALCZĄCEGO

Po 6-ciu latach potwornej katastrofy, która szalała nad Europą, narody świata mają się zebrać w San Francisco, aby obradować nad sprawą zabezpieczenia pokoju. Wśród obradujących nad pokojem świata narodów ma nie być Polski.

Nie może naród polski przyjąć bez protestu tej decyzji. Godzi ona w godność narodu polskiego i powinna ulec jaknajszybciej zmianie. Rozumie to wielki nasz sąsiad i sprzymierzeniec Związek Republik Radzieckich, którego rząd dał temu wyraz w ogłoszonej deklaracji. Sądzę, że będę wyrazicielem myśli nie tylko wszystkich Polaków, ale i wszystkich bratnich narodów słowiańskich, jak również narodów, które przeszły przez piekło hitleryzmu i dziś wstają znów wolne do życia, jeśli zaapeluję do sumienia wielkich mężów, podejmujących inicjatywę nad organizacją międzynarodową przyszłego pokoju światowego, aby nie rozpoczynali swego działa od nowej krzywdy wyrządzonej narodowi polskiemu przez wyłączenie go z zespołu państw mających wziąć udział w obradach. Polska ma prawo domagać się tego udziału.

Wszak jedną z bezpośrednich przyczyn wojny była krzywda i zbrodnia, którą Hitler

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Bratysława zdobyta szturmem

Wojska radzieckie 8 km od Wiednia

Wojska IV Frontu Ukraińskiego prowadząc natarcie razem z wojskami Czechosłowackimi w Karpatach, na południowy zachód od Nowego Targu, zajęły ponad 60 miejscowości.

Wojska II Frontu Ukraińskiego zdobyły szturmem BRATISŁAWĘ, główne miasto Słowacji, ważny węzeł komunikacyjny i silny punkt oparcia niemieckiej linii obronnej na Dunaju. Wojska Frontu zajęły poza tym na terytorium Czechosłowacji 60 miejscowości: w tej liczbie Oslany, Trabaticę i Nadasz, oraz stacje kolejowe Hendlowa, Ribany i Piszczany. Na północ od Bratisławy wojska Frontu przekroczyły Małe Karpaty i zajęły na zachód od tych gór miejscowości Rarbok, Pernek i Marianka. W walkach dnia 3-go kwietnia wojska II Frontu Ukraińskiego wzięły do niewoli ponad 4600 niemieckich żołnierzy i oficerów.

Na południowy wschód i na północne od Wiednia wojska III Frontu Ukraińskiego kontynuowały natarcie i zajęły w walkach miasto Baden oraz ponad 30 innych miejscowości, w tej liczbie Porbach, Mannersdorf, Hatzendorf, Reimugenkreuz, Grossau i Zwolfaxing (8 kilometrów na południowy wschód od Wiednia).

Jednocześnie na zachód i południowy zachód od jeziora Balaton wojska Frontu działając wspólnie z armią bułgarską zakończyły oczyszczanie z nieprzyjaciela południowo-zachodniej części Węgier, a na terytorium jugosłowiańskim zajęły miejscowości Rogaczewice, Skakowice, Lipowce i Dolny Michajłowiec.

W walkach dnia 3-go kwietnia wojska Frontu wzięły do niewoli ponad 9.000 niemieckich żołnierzy i oficerów i zdobyły: 142 samoloty, 42 czołgi, 25 pancernych samochodów ciężarowych, 115 dział polowych, 484 karabiny maszynowe, 30 samochodów, 42 lokomotywy, 680 wagonów i 17 składów ze sprzętem wojennym i żywnością.

W wyniku natarcia trwającego od 16 marca do 4 kwietnia wojska II i III Frontu Ukraińskiego uwolniły od zaborców niemieckich całe terytorium Węgier.

Na innych odcinkach frontu nie było znaczniejszych zmian.

W dniu 3-im kwietnia na wszystkich frontach zniszczono lub unieruchomiono 26 niemieckich czołgów i dział szturmowych. W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej strącono 29 samolotów nieprzyjacielskich.

Cała Polska wita powrót Gdańska do Macierzy

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

popełnił na Polsce. Któż inny, jak nie my pierwsi rzuciliśmy na szalę wypadków swe życie i swój byt państwowy, aby przeciwstawić się nowej zbrodni hitleryzmu. A chociaż bezwładny wobec hitleryzmu rząd sanatorów porzucił swój naród na pastwę losu, ratując nikczemnie od pierwszych dni wojny własne swe mienie, złoto i klejnoty, to przecież naród polski szeregiem bohaterskich czynów bojowych: obrona Warszawy, Westerplatte, Kutna, Wisły, dowiódł, że chce i umie godnie bronić swej wolności, nie bacząc na przemoc wrażej potęgi militarnej. Jakiż kraj poniósł większe ofiary w ludziach i mieniu w czasie tej wojny, niż Polska, któryż naród poza naszym i jeszcze sprzymierzeńcem sowieckim wykazał więcej odporności duchowej i woli do walki z hitlerowskim najeźdźcą, niż naród Polski. Naród Polski wierzy niezłomnie w hasła demokracji i wolności, na których oparte były uchwały konferencji moskiewskiej, teherańskiej, krymskiej i konferencji w Dumbarton Oaks. Logiczną ich konsekwencją jest udział Polski w konferencji w San Francisco.

Decyzji wyłączającej Polskę nie da się także uzasadnić argumentami prawnymi. Kto nie chce stanąć w jaskrawej sprzeczności z elementarnymi zasadami demokracji, nie może zaprzeczać prawdzie bijącej w oczy, prawdzie, którą potwierdzi każde dziecko w Polsce, którą potwierdza życie codzienne i sytuacja realna wyzwolonego kraju, że to nie grupa oderwanych od kraju emigrantów, lecz wyrosła z samego rdzenia narodu Krajowa Rada Narodowa i powołany przez nią w kraju Rząd Tymczasowy stanowią rzeczywistą, uznaną przez milionowe masy obywateli reprezentację narodu polskiego. Źródłem „konstytucyjnej" władzy Mościckiego było bezprawie sanacji. Bezprawie Mościckiego i jego spadkobierców zrodziło twór londyński, bezprawie Raczkiewicza oraz złoto skarbu polskiego marnotrawione sowicie i znów bezprawnie przez szczupłą klikę spekulantów emigracyjnych — oto rzeczywista podstawa t. zw. „legalności rządu emigracyjnego". Z bezprawia wyrósł i na bezprawiu opiera się cały ten nieszczęsny twór emigracyjny, który z wolą narodu nigdy się nie liczył, którego polityka jest nieprzerwanym pasmem gwałtu nad opinią kraju, nad najżywotniejszymi potrzebami i interesami Polski i nieustannym pasmem prób wniesienia w zespół sprzymierzonych narodów rozdźwięku, rozerwania spójni, stanowiącej warunek i gwarancje zwycięstwa nad wrogiem, warunek i gwarancje trwałego pokoju świata.

RZĄD, KTÓRY WYRÓSŁ Z WALKI!

Krajowa Rada Narodowa powstała jako wyraz protestu ogólnonarodowego przeciwko bezprawiu emigrantów londyńskich. Protest ten poparły i podtrzymały szerokie milionowe masy obywateli, które w tysiącznych organizacjach, w warunkach pełnej swobody i nieprzymuszonej woli, jakiej nie znały stosunki społeczno-polityczne Polski przedwrześniowej wypowiadają się dziś i codziennie twardo i zdecydowanie po stronie Krajowej Rady Narodowej i Rządu Tymczasowego.

Ci, którzy skupiali się wokół Krajowej Rady Narodowej, nie nawoływali do nieopatrznych powstań, niszczących naród, ani też do wstrzymywania się od walki tylko dlatego, że mogła być pomocna sprzymierzeńcowi sowieckiemu i przyśpieszyć zwycięstwo nad Niemcami.

Twórcy Krajowej Rady Narodowej organizowali uporczywą, wytrwałą i wszechstronnie przemyślaną walkę partyzancką na tyłach wroga, dezorganizując jego transport wojenny, administrację, zaopatrzenie i w miarę możności siłę żywą w atakach i zasadzkach na oddzielne skupienia wroga. Walka ta była niezwykle cenną pomocą dla Armii Czerwonej i dla ogólnej sprawy sojuszników antyhitlerowskich. W oparciu o pomoc rządu sowieckiego stworzone zostały i walczą pod kierownictwem Krajowej Rady Narodowej i Rządu Tymczasowego coraz liczniejsze dywizje Wojska Polskiego, które wnoszą coraz to większy wkład narodu polskiego w wojnę z hitleryzmem.

Wyłoniony przez Krajową Radę Narodową Rząd Tymczasowy podjął olbrzymią pracę nad odrodzeniem państwowości polskiej. Stworzył on organy administracji państwowej i samorządowej na całym terenie wyzwolonego kraju, niesie pomoc w zaopatrzeniu walczących armii, rozszerza i wzmacnia własną polską siłę zbrojną, ułatwia powstawanie i działalność różnym organizacjom społecznym, związkom zawodowym, spółdzielniom, instytucjom oświatowym, naukowym, kulturalnym, charytatywnym, organizacjom politycznym, młodzieżowym, pomocy wzajemnej itd itd. Wszystkie te organizacje i instytucje społeczne, skupiające w sobie milionowe masy obywateli, działają w warunkach niczym nieskrępowanej swobody, co stanowi główną ostoję rzeczywiście demokratycznego bytu i rozwoju odradzającego się państwa, kierowanego przez Rząd Tymczasowy.

NAJBLIŻSZE ZADANIA RZĄDU I NARODU

Dla narodu polskiego zagadnieniem najistotniejszym pozostaje nadal uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby przyśpieszyć ostateczne zwycięstwo sprzymierzonych nad bestią hitlerowską, aby dobić tę bestię do końca i uwolnić ludzkość raz na zawsze od powtórzenia się tego piekła, w które faszyzm pogrążył narody świata. Naród Polski ze łzami radości i bezgraniczną wdzięcznością wita wyzwalającą go spod okupacji hitlerowskiej Armię Czerwoną, śle gorące i szczere wyrazy czci Wielkiemu Marszałkowi i Wodzowi Związku Sowieckiego, czułą opieką otacza groby poległych żołnierzy sowieckich, zaś Wojsko Polskie walczące ramię w ramię z Armią Czerwoną darzy uwielbieniem i miłością.

Niechaj jaknajrychlej zadymią nasze polskie fabryki, zastukają młoty, zalśnią na niebie odblaski naszych wielkich pieców i hut, niechaj każdy stanie na swym posterunku pracy, niech natęży muskuły, aby pomóc naszemu walczącemu na froncie żołnierzowi. Niech rolnik polski nie żałuje trudu, aby zabezpieczyć żywność dla Armii, druzgocącej siłę militarną hitlerowskich zbrodniarzy. Niechaj wzmacnia się w boju z niemieckim najeźdźcą nasze wojsko, otaczane przez cały naród serdeczną troską i pomocą. Pomoc dla frontu, wzmocnienie naszej siły zbrojnej, mobilizacja wysiłku ogólnonarodowego w celu najrychlejszego zakończenia wojny — to najważniejsze nasze zadania na dziś.

Wraz z powrotem Gdańska i Pomorza do Polski stajemy znowu na prastarym polskim Wybrzeżu Bałtyckim, aby przywrócić Ojczyźnie naszej łączność szlakami morskimi z dalekim światem. Jest to chwila niezwykle radosna i doniosła dla całego narodu polskiego. Nad morzem załopocą znów flagi polskiej floty morskiej, którą naród wskrzesi swym ofiarnym gorącym trudem, nie szczędząc sił, aby cel ten urzeczywistnić i przyśpieszyć. Niechaj napełnią się bez zwłoki młodzieżą polską szkoły marynarzy. Żołnierz marynarz stanął już twardą stopą nad Bałtykiem i nie da się zepchnąć ze swego posterunku wrażej przemocy niemieckiej.

Dla Gdańska, dla odzyskanych portów i miast polskich nad Bałtykiem otwierają się olbrzymie perspektywy rozwoju i pracy.

Polska demokratyczna, strzegąca przyjaźni sąsiedzkich narodów słowiańskich, stojąca w centrum Europy na straży pokojowej współpracy narodów, zakipieć musi życiem gospodarczym i przemysłowym. Dla robotnika, rzemieślnika, kupca, przemysłowca, inżyniera, inteligenta w Gdańsku, na Pomorzu, w całej Polsce rozpoczyna się okres wytężonej pracy twórczej, pracy, która wyrwie go z upośledzenia dotychczasowego, pchnie na nowe drogi szybkiego rozwoju i mocy.

„Jest tyle sił w narodzie, jest tyle, mnogo ludzi". Mimo potwornej wojny niszczącej i zbrodni zbójeckiego najeźdźcy, potrafiliśmy zachować rdzeń naszych sił i stajemy znów wolni i zdolni do życia. Chcemy uczynić Polskę państwem sprawiedliwym, silnym, strzegącym pokoju i sąsiedzkiej współpracy ze wszystkimi, którzy jak my pragną pokoju i współdziałania w rozwoju nowej Europy, uwolnionej od zmory faszyzmu i piekła hitlerowskiego. Szczerze witamy i popierać będziemy ze wszystkich sił jedność i współpracę trzech wielkich mocarstw sprzymierzonych Związku Socjalistycznych Republik Rad, Anglii i Ameryki. Uważamy tę jedność i współpracę za główny czynnik, zabezpieczający Światu zwycięstwo nad złymi siłami faszyzmu i hitleryzmu. Uważamy tę jedność i współpracę za główny warunek nowych, pokojowych stosunków pomiędzy narodami świata. Czynić będziemy ze swej strony wszystko, aby jedność tę i współpracę wielkich sojuszników wzmocnić i utrwalić.

Nie wątpimy, że wielowiekowe cierpienia Polski, jej gorąca walka o wolność i niepodległość, jej wkład bojowy i rzetelna wola oporu przeciwko hitlerowskim najeźdźcom, szczery wysiłek, jaki wkładamy i dziś w ogólne dzieło wojny i zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi, zostaną należycie docenione przez narody demokratyczne świata. Nie wątpimy, że Polska odzyska należne jej miejsce w świecie i Europie, o co walczyć będziemy ze wszystkich swych sił, nie szczędząc żadnego trudu i wysiłku, nie szczędząc swej krwi i życia, jeśli zajdzie tego potrzeba. Dzisiaj witamy z radością, z całego szczerego polskiego serca powracający do nas prastary nasz Gdańsk i Pomorze. W oczach naszych wypełnią się słowa wieszcza „Gdańsk miasto niegdyś nasze — znowu będzie nasze". Wszyscy zwracamy się dzisiaj z nadzieją i otuchą ku morzu polskiemu. Niech zakołyszą się znów na jego falach tysiączne statki polskich rybaków, niech załopocą na jego okrętach sztandary polskie. Niech jaknajszybciej nastanie czas, gdy wieść o nowej demokratycznej, kwitnącej znów i szczęśliwej Polsce popłynie po przez oceany we wszystkie zakątki świata.

Niech żyje nasze morze polskie, nasz Gdańsk prastary i wierny polski lud pomorski! Niech żyje nasza Polska demokratyczna, łącząca się radośnie z całym światem po przez szerokie szlaki morskie!

* * *

Następnie przemawiali kolejno: w imieniu Naczelnego Dowódcy W. P. — gen. Spychalski, Polskiej Partii Robotniczej — wicepremier ob. Gomółka, Stronnictwa Ludowego — wicepremier Janusz, Polskiej Partii Socjalistycznej — min. tow. Matuszewski oraz Stronnictwa Demokratycznego wiceminister Chajn.

O Gdyni i Gdańsku złożył meldunek wojewoda gdański inż. M. Okęcki.

Raport Wojewody Gdańskiego

Obywatele!

Jako nowomianowany wojewoda Gdańska składam pierwszy meldunek z Gdańska i Gdyni, skąd przybyłem przed chwilą.

Nasza polska Gdynia już przystąpiła do pracy, a miasto jest odświętnie przybrane. Gdańsk jest w gruzach. Przeklęty wróg zrozumiał, że już nigdy do Gdańska nie wróci, w bezsilnej wściekłości spalił miasto, uciekając przed potężnymi uderzeniami Armii Czerwonej i naszych polskich wojsk.

Obywatele, tak jak odbudujemy Warszawę — wybudujemy wspólnym wysiłkiem ludu polskiego nowy Gdańsk, w którym nie pozostanie śladu po wrogu. Powstaną potężne miasta Gdańsk i Gdynia, które będą wyrazem naszej nowej, wielkiej, prawdziwie demokratycznej Polski, które serdecznie gościć będą wszystkie demokratyczne narody, ale w których już nigdy nie powstanie noga wroga. A przyjaźń Polski i Związku Radzieckiego daje tej przyszłości najlepszą gwarancję.

Przyjaźń narodów słowiańskich — niech żyje!

* * *

Po uchwaleniu rezolucji w której ludność stolicy wita powrót Gdańska do Macierzy, odbyła się defilada pracującej Warszawy z kilofami, łopatami i szpadlami na ramieniu defilowali robotnicy zatrudnieni przy odbudowie stolicy. Wieczorem wojsko oddało salwy armatnie. Cała Warszawa była rzęsiście iluminowana.

Manifestacja w Łodzi

Wielki wiec, zorganizowany przez demokratyczne stronnictwa polityczne w Łodzi z okazji wyzwolenia Gdańska, stał się żywiołową manifestacją robotników łódzkich. Plac Wolności i przyległe doń ulice zapełniły nieprzeliczone tłumy. PPS i OM TUR wystąpiły zwarcie i masowo z licznymi proporcami i transparentami. Na trybunie honorowej, wokół której ustawione zostały maszty z flagami polskimi i państw sprzymierzonych, znaleźli się przedstawiciele władz państwowych i wojskowych oraz Armii Czerwonej. Przemówienia, jakie oni i reprezentanci poszczególnych partyi wygłosili, przerywane były spontanicznymi okrzykami zgromadzonych na cześć zwycięskiego Wojska Polskiego i Rządu Tymczasowego, dostojników państwowych oraz Armii Czerwonej i jej Wodza — Marszałka Stalina. Mówcy podkreślili wielkie znaczenie gospodarcze Gdańska, którego przeszłość od wieków była związana z Państwem Polskim i fakt, że wyzwolenie Gdańska zawdzięczamy słusznej polityce Rządu Tymczasowego.

W imieniu PPS przemówił przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego w Łodzi tow. Hanemann.

Anglicy 50 km od Hanoweru

Francuzi zdobyli Karlsruhe

LONDYN (BBC)

Wojska marsz. Montgomery dotarły wczoraj do rzeki Wezery, na przestrzeni na północny wschód od m. Bielefeld i znajdują się w odległości mniej niż 50 km od Hanoweru. Posuwając się w kierunku północnym, wojska brytyjskie zbliżają się do Emden i Bremy, od których dzieli je odległość niespełna 100 km.

Osnabrueck zdobyto bez większego oporu ze strony Niemców. W Holandii Anglicy znajdują się o 30 km od Zuidersee i dotarli do Renu pod Arnhem.

Amerykanie utworzyli duży przyczółek nad rzeką Sieg. W Turyngii wojska amerykańskie obsadziły m. Gotha i Suhl. Amerykanie znajdują się w tym punkcie najbliżej granicy Czechosłowacji, odległość ta wynosi zaledwie 100 km.

Amerykańskie czołgi wtargnęły do m. Wuerzburga, w Bawarii północnej. Francuska I armia zdobyła Karlsruhe, stolicę Badenii, miasto o 200-tysięcznej ludności, gdzie znajdują się najnowsze kolejowe warsztaty reparacyjne.

Jak zdobyto Wiener Neustadt

MOSKWA (Polpress). — Radzieckie Biuro Informacyjne donosi, że Wojska III-go Frontu Ukraińskiego, kontynuując natarcie osiągnęły rzekę Leitha na północno wschód od miasta Wiener Neustadt. Wzdłuż tej rzeki nieprzyjaciel wybudował potężne umocnienia. Niemcy bronili się zażarcie, starając się nie dopuścić wojsk radzieckich na bezpośrednie przedpola Wiednia. Po zaciętej walce musieli jednak ustąpić, gdyż w wyniku taktyki radzieckiej groziło im otoczenie w rejonie Wiener Neustadt. Wojska radzieckie, nie pozwalając nieprzyjacielowi opamiętać się i zorganizować obronę miasta błyskawicznym uderzeniem z trzech stron wtargnęły do Wiener Neustadt. Zdobyto ogromne trofea i wzięto wielu jeńców.

(Wiener Neustadt oddalone o 35 km od Wiednia jest jednym z najważniejszych ośrodków przemysłowych Austrii. Są tam duże zakłady przemysłu lotniczego i samochodowego, pozatem fabryki parowozów i wagonów).

Agonia Trzeciej Rzeszy

SZTOKHOLM, (Polpress). — Prasa szwedzka donosi, że wśród generalicji niemieckiej toczy się walka. Część wybitnych oficerów żąda natychmiastowej kapitulacji. Duża część dawnych urzędników ucieka za szwajcarską granicę.

Odbywają się liczne egzekucje. Sytuacja wewnętrzna pogarsza się z każdym dniem, wstrzymane są dostawy żywności na kartki. Każdy Niemiec musi dbać sam o siebie.

Transport jest kompletnie zdezorganizowany. Nieliczne kursujące jeszcze pociągi pasażerskie są przepełnione uchodźcami.

Laval i Pétain uciekają wgłąb Niemiec

LONDYN, (United Press). — „Daily Express" donosi z Berna: Rejon twierdz Hitlera Berchtesgaden, Garmisch Partenkirchen, Starnberg i Hiesbach został odosobniony od reszty Niemiec. Rządowi Vichy w pełnym składzie polecono opuścić Siegmaringen. Petaina, Lavala, jego żonę i innych ministrów przywieziono do Garmisch Partenkirchen. B. król belgijski Leopold został przewieziony z Turyngii do zamku w Alpach bawarskich. Do Bawarii został również przewieziony Edward Herriot.

Echa zjazdu ludowego

Pierwszy ogólnokrajowy zjazd Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, który odbył się w dniach 25 i 26 marca wykazał przede wszystkim wielkie zainteresowanie chłopa polskiego sprawami narodu i państwa. Na zjazd przybyli delegaci ze wszystkich województw, a nawet z Prus Wschodnich. Podjęte uchwały i rezolucje są wymownym dowodem dojrzałości ludu wiejskiego, który przez swoich delegatów na zjeździe ludowcowym wziął pełną odpowiedzialność za losy odrodzonej Ojczyzny wespół z klasą robotniczą i inteligencją pracującą. Widziałem wiele zjazdów Stronnictwa Ludowego przed wojną w Polsce przedwrześniowej, ale żaden z nich nie był takim odzwierciedleniem rzeczywistego oblicza chłopa polskiego jak ten ostatni. Na żadnym nie spotkałem takiej swobody i śmiałości w wyrażaniu myśli, szczerości w nastrojach i wypowiedziach poszczególnych delegatów, których w dyskusji przemawiało aż kilkudziesięciu. Oto czym się różni pierwszy zjazd ludowców w Demokratycznej Polsce od zjazdów z czasów Polski ozonowo-sanacyjnej.

Na ostatnim zjeździe wszyscy mówili na temat. Nikt nikomu głosu nie odbierał, choć wypowiedzi były różne. W olbrzymiej większości górował przysłowiowy rozsądek chłopa i wielki entuzjazm dla spraw narodu i odrodzonego — demokratycznego Państwa Polskiego, dla Tymczasowego Rządu RP, który przekreślił odwieczną niesprawiedliwość społeczną, odwieczną krzywdę chłopa polskiego i dał mu ziemię zrabowaną przez obszarników.

My socjaliści ze specjalną serdecznością przywitaliśmy zjazd Stronnictwa Ludowego.

Cieszymy się bardzo, że ludowcy podobnie jak my miesiąc temu na Radzie Naczelnej śmiało rozwiązali problem zjednoczenia Stronnictwa Ludowego — i oczyszczenia go z obcych elementów.

Obydwie nasze organizacje przebyły szczęśliwie pewne wewnętrzne procesy, które je uzdrowiły i sprawiły że dziś zarówno ruch socjalistyczny jak ludowy stały się potężnymi filarami bloku demokratycznego w Polsce. W tym właśnie leży historycznośc zjazdu Rady Naczelnej PPS. Ugruntowanie wielkiego zwycięstwa mas pracujących — ludu polskiego, budowa Niepodległej Demokratycznej Polski przez jeszcze ściślejsze scalenie bloku demokratycznego czterech stronnictw, zacieśnienie sojuszu chłopsko-robotniczego, przyjaźń ze Związkiem Radzieckim oto naczelne hasła odrodzonego ruchu ludowego, który do realizacji stojących przed nim zadań przystąpił z ogromnym rozmachem.

Lwią część obrad zajęła sprawa reformy rolnej i zasiewów wiosennych. Nie stało prostych chłopskich słów na wyrażenie wdzięczności za otrzymaną ziemię dla KRN PKWN a obecnie dla Tymczasowego Rządu RP.

Chłop wziął ziemię, uchwycił swymi spracowanymi rękami i już jej nie wypuści. Nie pomogą tu żadne zakusy reakcji polskiej i nasyłanych przez nią zbirów, którzy z imieniem Chrystusa na ustach mordują chłopów polskich.

Nie ma takiej siły, któraby chłopu potrafiła przeszkodzić w przejęciu i zagospodarowaniu nasiąkłej jego krwią i potem ziemi.

Nie ma takiej siły, któraby potrafiła rozbić sojusz chłopsko-robotniczy i przeszkodzić ludowi pracującemu ugruntowanie osiągniętego zwycięstwa. Rezolucje Rady Naczelnej Str. Ludowego wyniesione przed paru dniami przekształcone są już w czyn. Chłopi ziemię biorą i obsiewają. Na wszystkich terenach praca wre pod hasłem „obsiać każdy metr kwadratowy ziemi". Znając upór chłopa naszego, znając jego niespożytą siłę i twardą wolę zwycięstwa możemy być spokojni, że hasło to zostanie zrealizowane. Echa zjazdu ludowego rozeszły się po całym kraju i odżywają się w turkocie młockarń, warkocie traktorów i poszumie odwadnianych skib parującej od słońca gleby.

Michał Szyszko

Komisja do zbadania hitlerowskich zbrodni w Oświęcimiu

W dniu 29 marca 1945 w gmachu Sądu Apelacyjnego w Krakowie odbyło się pierwsze posiedzenie komisji do zbadania niemieckich zbrodni w Oświęcimiu.

Zagaił posiedzenie Min. Sprawiedliwości Edmund Zalewski, po którym przemawiał Min. Kultury i Sztuki Wincenty Rzymowski.

Obaj mówcy podkreślali ważność zagadnienia, którego rozwiązanie przypadło w udziale komisji. W pierwszym rzędzie chodzi o przeprowadzenie śledztwa i „zinwentaryzowanie" zbrodni hitlerowskich oraz ich utrwalenie dla potomności.

Wstępna działalność komisji winna obejmować:

1) Zabezpieczenie dowodów — przy pomocy władz administracyjnych.

2) Zebranie i przesłuchanie świadków niemieckich, którzy byli czynni na terenie Oświęcimia.

3) Zebranie i przesłuchanie świadków — ofiar obozu.

4) Ekspertyzę techniczną i wreszcie w terminie późniejszym

5) Odtworzenie dziejów obozu.

Po ustaleniu programu działania komisja podzieliła prace swoje pomiędzy pięć podkomisji:

1) Ogólną — w której skład wchodzi prezydium — Min. Zalewski, Min. Rzymowski, Wojewoda Krakowski tow. Ostrowski, ks. Metropolita Sapieha, p. Zofia Nałkowska oraz sędzia Migdał.

2) Prawniczą — w której skład wchodzą — przewodniczący prok. Sądu Specjalnego Karnego w Krakowie — Horodyski, tow. Kuryłowicz, sędzia Sądu Apelacyjnego w Krakowie Gniewosz, Prezes Komitetu Żydowskiego w Krakowie — Kupferberg.

3) Podkomisję techniczną zorganizować ma prof. Dawidowicz.

4) Podkomisję lekarsko-chemiczną — prof. Glatzel.

5) Podkomisję informacyjno-prasową — prof. Mysłakowski i prof. Hubert.

Podkomisje mają prawo kooptacji dla celów współpracy fachowców, bez praw członkostwa w komisji.

Komisja ma zamiar stworzenia na terenie Oświęcimia muzeum zbrodni niemieckich na wzór Majdanka. Przy obu tych muzeach powstanie Instytut badawczo-historiozoficzny.

W dniu 30 marca br. komisja zwiedziła miejsce zbrodni w obozie oświęcimskim.

W dniu 5 kwietnia komisja przesłucha w gmachu Sądu Apelacyjnego w Krakowie pierwszych świadków — ofiary obozu cudzoziemców.

Prócz tego rozpoczęły się już wstępne prace mające na celu zabezpieczenie obozu przed zniszczeniem i rozgrabieniem.

Nie wystarczy przejąć - trzeba gospodarzyć

Pod tym tytułem ukazał się w „Życiu Warszawy" z dnia 28 marca br. artykuł, poruszający zagadnienie gospodarki domami bezpańskimi, poniemieckimi i pożydowskimi. W Warszawie domy te objął Wydział Inspekcji Handlowej Zarządu Miejskiego. Administracja domów ściągnęła komorne, jeden raz tylko wywiozła nieczystości z ubikacji administrowanych przez siebie domów, remontów nie przeprowadza.

A jak jest w Łodzi?

Łódź, w obecnej chwili, największe na terenie Polski skupienie ludności, jest w sytuacji jeszcze gorszej. Domy bezpańskie objął w Łodzi Główny Likwidator mienia poniemieckiego i opuszczonego, pieniądze za komorne pobrano i... wyznaczono administratorów (nie we wszystkich domach) administratorzy ci, prócz wywieszenia kartki z obwieszczeniem, gdzie urzędują, żadnej innej działalności nie wykazali dotychczas. W śmietnikach a często gęsto i rozrzucone po całym podwórzu kupy śmiecia. Tam gdzie nie ma kanalizacji, ustępy przepełnione, studnie nieoczyszczane i brudne.

Kwestia wody i kanalizacji w Łodzi jest szczególnie poważna. Tylko 200 domów w Łodzi ma kanalizację i korzysta z wodociągów. W Łodzi w obecnej chwili czynnych jest około 6.000 studni.

Jak wiemy bakterie duru brzusznego i czerwonki dość dobrze znoszą zimno. Nieoczyszczane śmietniki, przepełnione ustępy, brudne studnie są zbiornikami duru brzusznego i czerwonki. Zimowy śnieg przykrywał wszystko, dziś jednak najwyższy czas zabrać się do „wiosennych porządków". O ile się tego nie wykona w najbliższym czasie, przed zjawieniem się much — Łodzi grozi epidemia.

„Życie Warszawy" we wspomnianym artykule pisze o Warszawskim Wydziale Inspekcji Handlowej:

Wydział, tonąc w powodzi papierków, ankiet i raportów, nie wykazuje inicjatywy w zakresie swej właściwej pracy: -ilnowania, by powierzone mu domy były czyste, wyremontowane i posiadały mniej więcej przyzwoity wygląd.

Oczywiście, że praca w warunkach obecnych wymaga dużo dobrej woli i wysiłków, ale ograniczanie działalności na tak ważnym odcinku jedynie do ściągania komornego i do prowadzenia statystyki zniszczeń na pewne nikogo nie zadawala.

Lokatorzy mają prawo żądać od Wydziału bardziej rzeczowego i energiczniejszego administrowania powierzonymi mu domami.

Zgadzamy się całkowicie z wyżej napisanym. Podobnie jest i w Łodzi. Od siebie dodamy: wiemy, że w Łodzi brak taboru asenizacyjnego. Jesteśmy pewni jednak, że Zarząd Miejski — wykorzystując część sum, zebranych przez odnośne władze tytułem komornego i w porozumieniu z Głównym Likwidatorem mienia poniemieckiego i opuszczonego — zorganizuje w jak najszybszym czasie asenizację miasta.

Charakter epidemii zależy nie tylko od okoliczności warunkujących jej wybuch i szerzenie się, ale także od odporności ludności. W kwietniu i maju przeprowadzone będą przymusowe szczepienia przeciwko durowi brzusznemu i czerwonce.

Dr I. J.

Z życia P.P.S.

PPS W RADOMIU I OKOLICY

Czerwony tradycyjnie Radom przejawia żywą działalność organizacyjną i propagandową. 1 kwietnia ukazał się pierwszy numer znanego przed wojną pisma „Życie Robotnicze". Organizacja bierze udział w pracach Wojewódzkiej Rady Narodowej, Zarządu Miejskiego oraz powołała do życia OM TUR. Działacze radomscy organizują pracę partyjną nie jednocześnie w Jedlińsku, Białobrzegach i Wierzbicy.

Z DZIAŁALNOŚCI PPS W NAKLE

Już w kilka dni po uwolnieniu miasta spod okupacji niemieckiej PPS wznowiła swą działalność w Nakle i powiecie.

Wskrzeszony TUR dba o podniesienie oświaty mas robotniczych. Sekcja sportowa, dysponująca wszelkiego rodzaju sprzętem, rozpoczęła już treningi.

Członkowie PPS uratowali 1000 polskich książek przed zniszczeniem, oddając je do dyspozycji miejskiej biblioteki publicznej. Na terenie powiatu nakielskiego działają już 2 oddziały PPS w Chobielinie i Mroczy.

Koniec zabawy

Ludzie skazani w czasie okupacji na czytanie prasy hitlerowskiej dziwili się niejednokrotnie mnogości drukowanych na jej łamach wyjątków i cytatów z rozmaitych czasopism „neutralnych". Oczywiście wszystkie te przedruki utrzymane były w duchu prohitlerowskim — i podawane, jako wyraz „niezależnej" opinii zagranicznej — szwedzkiej, szwajcarskiej, tureckiej i t. p. Sprawa wyglądała dość dziwnie, a nawet niepokojąco. Trudno było zrozumieć, z jakich to powodów, faszyzm niemiecki i jego bestialskie wyczyny spotykają się z pewnego rodzaju tolerancją, a nieraz nawet ze zrozumieniem i uznaniem w kołach t. zw. neutralnych, bezpośrednio przecież z hitleryzmem nie związanych.

Właściwe światło na to zagadkowe zjawisko rzucił przewód sądowy w procesie wytoczonym z ramienia rządu szwedzkiego wychodzącemu w Sztokholmie dziennikowi „Dagens Morgen". Wydawnictwu temu udowodniono, że już od 1 września 1941 roku pozostawało po prostu na żołdzie p. Goebbelsa, t. zn. że wzamian za subsydia w różnej postaci drukowało nadsyłane z centrali berlińskiej artykuły i komunikaty, słowem, że według opinii szwedzkich organów rządowych, prowadziło działalność szkodliwą dla własnego kraju. Stąd właśnie proces i odpowiednie sankcje karne.

Według pewnych i miarodajnych informacyj z czasów przedwojennych, w Europie liczono w różnych krajach ok. 300 czasopism, które były na utrzymaniu berlińskiego urzędu propagandy i służyły interesom hitleryzmu. Po sukcesach niemieckich w pierwszym okresie wojny, liczba tych utrzymanków prasowych zmniejszyła się — rzecz prosta — znacznie. W krajach okupowanych bowiem zniesiono wszelką prasę, pozostawiając jedynie gadzinówki, a te uzależnione już bezpośrednio od władz hitlerowskich — musiały im służyć bez zastrzeżeń i bez — subsydiów.

Pozostała jednak do „obrobienia" prasa krajów neutralnych i ku niej wyciągnęły się pożądliwie macki hitlerowskiego polipa. W Sztokholmie i Genewie, w Stambule, Bernie i Lizbonie znalazły się wydawnictwa, nie gardzące łatwym, wojennym profitem, w myśl zasady, że nawet hitlerowskie pieniądze nie śmierdzą. Gdzie zabrakło chętnych i usłużnych, acz nie bezinteresownych, zakładano nowe placówki prasowo-propagandowe pod cichym kierownictwem zaufanych p. Goebbelsa. Technika pracy była wcale nieskomplikowana: z centrali berlińskiej szły do tych sprzedajnych organów prasowych odpowiednie elaboraty; po ich wydrukowaniu na łamach różnojęzycznych „Dagens Morgen" numery czasopism przesyłano do Berlina, stąd zaś przez radio, prasę niemiecką i t. p. puszczano w świat potrzebne hitlerowcom informacje i poglądy, opatrując je wzbudzającym zaufanie stemplem „niezależnej" czy „neutralnej" opinii „zagranicznej". Gra warta była świeczki, bo naiwnych i łatwowiernych znajdzie się zawsze sporo, a w każdym razie wytwarzanie dezorientacji i zamętu w umysłach jest dla hitlerowców celem godnym wysiłku.

Szczęściem dla ludzkości, papierowe bumerangi p. Goebbelsa, ze względu na ostatnie wydarzenia wojskowe i polityczne, utraciły już swą celność i skuteczność. W obliczu katastrofy nadciągającej szybkimi krokami, załamują się i metody propagandy niemieckiej. Coraz mniej jest chętnych do wysługiwania się bankrutom — i braknąć zaczyna zupełnie naiwnych, którzy by goebbelsowskim trickom dziś jeszcze chcieli dawać posłuch i wiarę. W każdym bądź razie uczciwa i na prawdę niezależna opinia krajów neutralnych, a przede wszystkim ci wszyscy, którzy na własnej skórze poznali wartość teutońskiej „prawdomówności" i smak teutońskiej „ideologii", powinni dobrze zakarbować sobie w pamięci nazwiska ludzi i nagłówki czasopism, skompromitowanych w czasach wojennych dochodową „współpracą" z hitlerowskim barbarzyństwem. Te haniebące plamy nie dadzą się, niczym wyprać, ani wytrzeć, a kto się splamił musi ponieść daleko idące konsekwencje.

B.

RTPD w Łodzi

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Łodzi organizuje dla dypl. pielęgniarek kurs dokształcający z dziedziny opieki nad Matką i Dzieckiem. Po ukończeniu kursu zatrudnienie absolwentek zapewnione. Zapisy i podania przyjmuje sekretariat biura przy ul. Piotrkowskiej Nr. 114 we wtorki i czwartki od godz. 16—17-ej.

Nauka, i kultura

Najpilniejsze potrzeby szkolnictwa

Obecna pośpieszna praca nad odbudową szkolnictwa wskazuje w jakim stopniu uległo ono zniszczeniu w okresie okupacji hitlerowskiej. Budynki szkolne, podręczniki, pomoce naukowe, zaniedbany poziom wiadomości wśród młodzieży szkolnej, ilość nauczycielstwa i jego poziom naukowy — te zasadnicze elementy szkoły znajdują się częściowo w stanie zupełnej dewastacji lub posiadają poważne braki.

Podstawą szkolnictwa szczególnie obecnie w początkowym okresie odbudowy jest szkoła powszechna. Musi ona bowiem nadrobić braki przeszłości, musi sięgnąć do milionowych mas dziecięcych chłopów i robotników. Zresztą nie tylko do dzieci. Obecna sytuacja polityczna tych dwu klas społecznych, jako faktycznych gospodarzy kraju, zmusza je do podciągnięcia wzwyż poziomu swego wykształcenia. Wiadomości napływające z kraju wskazują, że dorosła młodzież, a nawet starsi garną się do oświaty. Jest to zrozumiałe, że kiedy — poprzez reformę rolną — zniknął przewodzące wsi obszarnictwo, poczuł się chłop jedynym gospodarzem na wsi. Ale wie on jednocześnie, że oprócz umiejętności trzęsienia gnoju stał się świadomym producentem, organizatorem.

Szkolnictwo powszechne opiera się dziś jedynie na nauczycielu przedwojennym. I dlatego, aby wytworzyć właściwe warunki rozwojowe powszechnego nauczania, musi ulec natychmiastowej, radykalnej poprawie byt materialny nauczyciela. Czynnik społeczny który dotarł na wieś w formie samopomocy chłopskiej, czy rady gminnej, w mieście — bezpośrednie sąsiedztwo władz — musi dostrzec materialne warunki bytowania nauczyciela. Źle odziany, nienajedzony nauczyciel z trudem „trzyma się" na poziomie i nie spełni właściwie zadania, jakie nakładają na niego potrzeby oświatowe kraju.

Drugą niemniej ważną sprawą, jest problem podręczników. Znikoma ich ilość pozostała z okresu przedwojennego jest poważnie zniszczona, a co najważniejsze — nie powinna być wprowadzona do szkoły, ze względu na treść w niej zawartą. Dotyczy to w pierwszej mierze podręczników historii. Młodzieży w demokratycznej Polsce nie możemy wychowywać tendencyjnymi bredniami o zbawienności dla naszych losów faszyzmu polskiego. Pewnie, istnieje wiedza formalna, dotycząca znajomości wydarzeń historycznych jakiegoś kraju w pewnym okresie czasu. Ale nawet sam dobór tych wydarzeń, usuwanie lub przemilczanie pewnych przejawów życia narodu, było w Polsce przedwrześniowej robione w podręcznikach tendencyjnie. Ten temat tak bardzo absorbował wszystkich, że stawał się często obiektem ataku satyryków (Ildefons Gałczyński). Podobnie wygląda sprawa doboru czytanek w podręcznikach języka polskiego. Nauka geografii wobec zmian terytorialnych kraju musi także ulec korektywom.

Osobną bardzo ważną dziedzinę w nauczaniu stanowią programy szkolne. Szkoła przedwojenna, jeżeli chodzi o wychowanie młodego człowieka nie spełniała zasadniczego jej celu, polegającego na przygotowaniu młodzieży do życia, na powiązaniu szkoły z życiem. Na wsi, gdzie dziecko jest bezpośrednio związane z warsztatem pracy rodziców — ziemią — nie było to konieczne. Chociaż — kończący szkołę powszechną syn chłopski, poza wiadomościami ogólnymi nie posiadał żadnej — choćby bardzo skromnej — wiedzy teoretycznej o swym przyszłym warsztacie pracy.

Gorzej wyglądała sprawa w mieście, gdzie warsztat pracy ojca mieszczący się często w fabryce był dla syna niedostępny. Młodzież szkolna oglądała wnętrza i urządzenia swych przyszłych miejsc pracy tylko na nielicznych wycieczkach. I dlatego organizacja szkół powszechnych w mieście musi być taka, aby dziecku nie było obce zachowanie się na terenie fabryki i najprostsze posługiwanie się przyszłymi narzędziami pracy. Już szkoła powszechna, szczególnie w starszych klasach, powinna powiązać nauczanie ogólne ze znajomością warsztatów pracy.

I to właśnie muszą mieć na uwadze twórcy programów szkolnych.

Poruszone zagadnienia organizacji szkolnictwa i bytu nauczycieli są palącymi problemami dnia dzisiejszego. Dlatego właśnie wymagają natychmiastowej inicjatywy władz i czynnika społecznego.

P.

45 tys. dzieci łódzkich jeszcze poza szkołą

Władze szkolne na terenie Łodzi mając do dyspozycji 600 sił nauczycielskich (przed wojną było 1300) uruchomiły 90 szkół powszechnych, mieszczących się z dużymi trudnościami w 64 budynkach szkolnych. Dalszy jednakże rozwój szkolnictwa powszechnego na terenie Łodzi, zmierzający do pełnej powszechności nauczania, został od paru tygodni zahamowany.

Przyczyną tego zjawiska jest brak pomieszczeń na uruchomienie dalszych szkół.

Ostatnie działania wojenne spowodowały zniszczenie 5 gmachów szkolnych, w których mogłoby znaleźć pomieszczenie około 8 tys. dzieci.

W czasie okupacji Niemcy przebudowali 12 gmachów szkolnych i zamienili je na mieszkania prywatne. Dzisiaj również mieszkają w nich prywatni lokatorowie. Wskutek tego znajduje się poza szkołą 17 tys. dzieci.

Wreszcie 11 gmachów szkolnych, z możliwością pomieszczenia 20 tys. dzieci zajęły różne instytucje, organizacje i wojsko. Wielokrotnie interwencje i apele władz szkolnych, zmierzające do rewindykacji tych gmachów dla celów szkolnych, nie odniosły dotychczas żadnego pozytywnego skutku, bo społeczeństwo nie zatroszczyło się wcale o to, aby wymienionym powyżej organizacjom i wojsku dostarczyć innego, nawet bardziej dla ich celów przydatne pomieszczenia.

Ostateczny rezultat jest taki, że teren województwa łódzkiego, zapowiadający się początkowo o wiele gorzej pod tym względem, zrealizował już dzisiaj w 85 proc. powszechność nauczania, dzięki zapewnieniu odpowiednich pomieszczeń dla szkół i dla nauczycielstwa, podczas gdy Łódź, to największe dzisiaj miasto w Polsce, rozporządzające dużymi możliwościami lokalowymi, nie zdołała przekroczyć 50 proc.! A stało się to jedynie z przytoczonych powyżej przyczyn, które w świetle zdrowego rozsądku są jakimś dziwacznym nieporozumieniem społecznym.

Przy omawianiu tej sprawy należy pamiętać jeszcze o jednym zjawisku, kryjącym w sobie pomyślne możliwości dla rozwoju szkolnictwa w Łodzi. Oto w Łodzi koncentrują się drogi przemarszu licznych zastępów nauczycielstwa, wędrującego z różnych stron Polski na ziemie zachodnie. Nauczycielstwo to przyjęłoby chętnie pracę na miejscu, lecz władze szkolne nie mogą dać mu zatrudnienia z braku pomieszczeń dla działalności szkolnej.

I dlatego, po wyczerpaniu wszelkich możliwych, a bezskutecznych zabiegów interwencyjnych, władze szkolne apelują do społeczeństwa, aby tę sprawę wzięło sobie naprawdę szczerze do serca, bo gdy skończy się ta wędrówka nauczycielstwa, a skończy się ona niebawem, to wtedy nie pomogą nawet najwspanialsze pałace, oddane szkołom do użytku, ponieważ nie będzie komu w nich uczyć.

M. Rękas

Stan szkolnictwa na Pomorzu

Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu pracuje już normalnie. Na terenie Pomorza czynnych jest 18 inspektoratów szkolnych, 15 szkół średnich i zawodowych i 500 szkół powszechnych. W organizowaniu tych uczelni dużą rolę odegrał czynnik społeczny i indywidualny wysiłek kierowników. Odczuwa się brak sił nauczycielskich.

„Biała Izba" w Zakopanem

ZAKOPANE. (Polpress). W Zakopanem otwarto Miejski ośrodek artystycznego przemysłu ludowego pn. „Biała Izba". Placówka ta zatrudnia już kilkudziesięciu rzemieślników-artystów. Wytwarzane są wyroby pamiątkowe oraz artystyczne przedmioty codziennego użytku. Poza tym „Biała Izba" organizuje handel artystycznymi wyrobami miejscowych prywatnych warsztatów ceramicznych, stolarsko-rzeźbiarskich, koronkarskich, kilimiarskich i kowalskich. Jednym z zadań „Białej Izby" jest walka z tandetą, jaka w okresie przedwojennym prawie niepodzielnie panowała w dziedzinie podhalańskiego przemysłu wyrobów pamiątkowych.

Między innymi projektowana jest w niedalekiej przyszłości produkcja nowoczesnych mebli w stylu podhalańskim.

Szkolnictwo w powiecie koneckim

KOŃSKIE. (Polpress). W Końskich otwarto Państwowe Gimnazjum typu ogólnego. W stadium organizacji znajduje się Gimnazjum Mechaniczne, co dla miasta, którego ludność pracuje przeważnie w zawodach metalurgicznych ma duże znaczenie. Na terenie całego powiatu powstają gminne szkoły rolnicze, dla których komitety reformy rolnej wydzieliły specjalne działki ziemi oraz pomieszczenia w dawnych dworach.

Kronika szkolna

UDZIAŁ MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W PRACACH ORGANIZACJI SPOŁECZNO - OŚWIATOWYCH

Rozporządzenie ministerialne w tej sprawie mówi:

„Celem ułatwienia starszej młodzieży szkolnej wzięcia czynnego udziału w życiu kraju należy umożliwić młodzieży klas licealnych oraz młodzieży starszych klas gimnazjów, która ukończyła lat 16, należenie do młodzieżowych organizacji ideowo - wychowawczych takich, jak: Organizacja Młodzieży TUR, Związek Walki Młodych, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici", Sekcja Młodych Stronnictwa Demokratycznego. Praca młodzieży w tych organizacjach stanie się jednym ze skutecznych sposobów jej wychowania społecznego, ułatwi jej zdobycie światopoglądu, przysposobi młodzież do pełnienia zadań obywatela demokratycznego państwa".

STAN SZKOLNICTWA W POZNAŃSKIM

Na terenie Województwa Poznańskiego szkolnictwo średnie zorganizowane jest w następujących miastach: w Jarocinie, Pleszewie, Szamotułach, Ostrowie Wielkopolskim (2 gimnazja), w Gnieźnie (1 państwowe i 1 miejskie), w Kaliszu, Krotoszynie, Kole i Wrześni. W trakcie organizacji są gimnazja w: Koninie, Środzie, Śremie, Lesznie, Kościanie, Koźminie i w Wolsztynie. W Poznaniu zaś prócz dwóch gimnazjów męskich czynnych w tej chwili, organizuje się dalsze dwa gimnazja.

PRZEDSZKOLA W WARSZAWIE

WARSZAWA. (Polpress). Przedszkoli miejskich na terenie całej Warszawy jest obecnie 20, w których uczy się 837 dzieci.

Obecnie przeprowadza się prowizoryczny remont w kilku częściowo ocalałych budynkach w Warszawie — gdzie w najbliższym czasie uruchomione będą dalsze przedszkola.

Zasadnicza praca w przedszkolach rozpoczyna się o godz. 8 rano, niejednokrotnie jednak, matki które pracują przyprowadzają dzieci już o 7-ej. Część przedszkoli czynna jest do godz. 5 pp., a niektóre nawet dłużej w zależności od godzin pracy matek.

Z DZIAŁALNOŚCI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej zorganizowali kurs naukowo - informacyjny o ziemiach zachodnich. Protektorat nad kursem objął Minister Oświaty dr Skrzeszewski.

Przy wydziale rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego zostało otwarte dwuletnie studium spółdzielcze, zamiast istniejącego przed wojną jednorocznego kursu spółdzielczego. Dotychczas zapisało się 250 słuchaczy.

OŚWIATA ROLNICZA

Departament Oświaty Rolniczej w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych przygotował schemat szkolnictwa rolniczego. Po ukończeniu 7-oddziałowej Szkoły Powszechnej ta część młodzieży chłopskiej, która nie idzie do szkół zawodowych, ma możność poświęcania się rolnictwu. Przejdzie ona przez jednoroczne przysposobienie rolnicze. Cała młodzież wiejska jest obowiązana ukończyć te szkoły.

Po ukończeniu gminnej szkoły absolwent ma prawo przejścia do 11-miesięcznej lub 2-letniej powiatowej szkoły specjalnej, nadającej odpowiednie kierunki w zakresie gospodarki wiejskiej.

O ile ktoś pragnie kształcić się dalej, to po przejściu 5-miesięcznej wiejskiej szkoły wychowania społecznego, dającej możność zajęcia stanowiska instruktora świetlicowego, może przejść do liceum specjalnego, fachowego.

Okres trwania nauki w liceum jest dwuletni oraz jeden rok praktyki pod nadzorem szkoły. Z liceum wychodzą nauczyciele rolniczy oraz instruktorzy powiatowi.

Pisarzowi drży ręka

Z nawału omawianych przez prasę codzienną czy czasopisma zagadnień związanych z chwilą bieżącą: z walkami na froncie zewnętrznym i wewnętrznym — wyłania się od czasu do czasu zamknięty w formę wiersza, opowiadania, noweli a nawet powieści — literacki wyimek będącego już poza nami życia. Niema w dotychczas ogłoszonych tworach literackich innej treści poza tą — związaną z pięcioleciem polskiego wysiłku i klęsk. Okres czasu niewielki, ale przesycony cierpieniem aż do drgania najmniejszego nerwu... I trudno dziś ściśle określić na mapie świata granice tych cierpień...

Partyzant, organizator, żołnierz polski maszerujący od Oki do Wisły i Odry, więzień, wysiedlony, bezsilne dziecko żydowskie zdobywające żywność nie tylko dla siebie, ale i dla rodziców zamkniętych w ghecie, popędzany na przymusowe roboty, rozstrzelany pod murem, dzieci polskie z zamojszczyzny zamarzające w wagonach, bojowiec zdobywający pieniądze dla organizacji lub wymierzający sprawiedliwość padlinie ludzkiej, zecer składający czcionki podziemnego pisma, robociarz przymuszany do niewolniczej pracy i inni, inni jeszcze — oto ludzie, obecni i przyszli bohaterowie literacy naszych czasów. Wielu, bardzo wielu znalazło się poza życiem...

I tu ogarnia nas jakieś niezwykłe uczucie. Czujemy się czymś skrępowani, opanowuje nas nastrój zażenowania, niemal wstydu. Początkowo trudno pojąć skąd to płynie. I dopiero po ruchach wodzącego po papierze pióra spostrzega pisarz, że mu drży ręka. Akt twórczego wysiłku pisarza doznaje niespotykanych dotychczas zahamowań, staje przed ogromem trudności do opanowania splotów uczuć. Jakimż bowiem słowem zamknąć w kształcie literackim obraz dziecka rzuconego i duszącego się w kanale ze ściekami, jakich porównań używać, jakich rymów. Piszącemu wypada pióro z ręki, z ukrytą w dłoniach twarzą patrzy na swego bohatera, nie ma odwagi, gubi się. Chciałby tym najprostszym i niewypowiedzianym — bo idącym z najserdeczniejszego odruchu — słowem znaleźć pomost między wielkością cierpienia, a swoimi ograniczonymi możliwościami wyrazu zewnętrznego.

Treść rozsadza formy tworzywa. Czas nie zdążył jeszcze zatrzeć i zagubić po drodze bolesnej bezpośredniości odczucia. Jeszcze dziś grzebią w ziemi ciała tych, którzy polegli. Jeszcze wszystko tak żywe, tak bliskie...

Opowiadała mi młoda literatka, która przez dwa lata brała czynny udział w walkach partyzanckich, że kiedy znalazła się poza wa'ką w skupisku ludzi nie biorących bezpośredniego udziału w walce — wszyscy interesowali się przedewszystkiem jej kilkoma opowiadaniami, napisanymi w związku z jej udziałem w partyzantce, a niewiele samym przebiegiem walk... Taka to jest — niezmienna zresztą — kolejność ludzkich spraw. I tak być musi...

Boy Żeleński, kiedy pisał o filomatach i filaretach przebywających w więzieniu wileńskim, podrwiwał potrosze z ich „męczeństwa". Pisał też o nieuspółmierności między potężnym oddziaływaniem poezji Mickiewicza, a cierpieniami uwięzionych.

Gdybyśmy dzisiaj próbowali porównań z czasami mickiewiczowskiemi sytuacja uległaby całkowitemu odwróceniu. Dziś temat panuje nad pisarzem. Czy znaczy to (mówimy o porównaniu z okresem romantyzmu), że literatura polska nie sprosta zadaniom, że dotychczasowy poziom literackich tworów budzi obawy? Trudno o odpowiedź mającą charakter osądu. Zbyt nikły jest znany nam dorobek pisarzy, którzy przeżyli pięciolecie w kraju (twórczość pisarzy na emigracji w Związku Sowieckim stanowi oddzielny problem). Wiele utworów leży jeszcze w rękopisach, czekając na pomyślniejsze warunki wydawnicze.

Jedno jest pewne. Wojna i tragiczne zmagania narodu ciążą na tych pisarzach, którzy bezpośrednio tkwili w polskiej rzeczywistości ugniotem często przerastającym ich siły. Stąd forma w znanych nam wypowiedziach artystycznych w pewnych wypadkach nieskoordynowana, robiąca na czytelniku wrażenie zrzucania przez pisarza nadmiernego ciężaru swych bolesnych wrażeń i odczuć, jakiejś gorączkowej spowiedzi, po której odchodzi się z lżejszym sercem. Proces tworzenia u tych pisarzy przywodzi na pamięć konfesjonał.

Trudno dziś mówić o kierunkach literackich. Trudno przewidzieć, czy pisarz zamknie nabrzmiałą cierpieniem rzeczywistość w przepełnionych uczuciem uniesienia romantycznych, czy pozwoli jej skrzepnąć w spokojnych formach realizmu. O jedno tylko chodzi.

I tu wrócimy do początku naszych dość chaotycznych (wybaczcie czytelniku) rozważań. Wśród nas żyją tysiące ludzi takich, którzy uniknęli śmierci jedynie przez przypadek. Wrażliwość ludzka jest otępiała. Powtarzamy: jeszcze dziś grzebiemy poległych przed kilku miesiącami.

Pisarzu, jeśli dotykasz piórem pięciu lat niewoli, niech ci drży ręka.

ANTONI POKORSKI.

Redaktor: Jan Dąbrowski D—01213 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2